

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwiastwienia
opłacają się
po 1 ag. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
wydają się po 1 ag. 6 fen.
w Biurody
przy Poczcie Wilkowskiej
Listy
Handlowe i de Szpo.
dają się w miarę
miesiąca.

№ 240.

Środa, 21 października 1863.

№ 240.

W skutek ogólnego udziału w wyborach podajemy tylko pół arkusza.

Poznań, 20 października. Courrier du Dimanche twierdzi w zupełności wiadomość podaną przez Indépendance belge, jakoby Anglia osobno wysłała notę do Petersburga, w której zgodnie z znanym projektem hr. Russla uznaje ważnym prawo, jakie rości sobie Rosya do Polski z gwałtownie przez siebie traktatów wiedeńskich. Wiadomo nam, podaje Courrier, że hr. Rechberg od początku października szczerze wyjaśniał w depeszach adresowanych do hr. Apponyi, ambasadora austriackiego w Londynie, dla czego projektu angielskiego przyjąć nie może. Zarzutem jego najważniejszym jest, że mocarstwa ogłosiły traktaty z roku 1815, o ile Polacy dotychczas, za nieważne, pozbawiają się jedyne prawa, na którym oprócz mogą swą interwencją dyplomatyczną. Niemniej służyć mogłyby na uwagę, zdaniem hr. Rechberga, i ta jeszcze ważniejsza dla Austrii, że z oświadczenia nieważności tytułu prawnego rosyjski do posiadania Polski mogłaby wynikać wojna, a gabinetowi austriackiemu zależałoby przede wszystkim, aby wiedział pewno, jakie stanowisko zajęłaby Anglia w razie wojny, którąby Austrii w skutek jej geograficznego położenia najmocniej groziła. Courrier nie wie, czy Anglia w razie wojny, którąby Austrii w skutek jej geograficznego położenia najmocniej groziła. Courrier nie wie, czy Anglia w razie wojny, którąby Austrii w skutek jej geograficznego położenia najmocniej groziła. Courrier nie wie, czy Anglia w razie wojny, którąby Austrii w skutek jej geograficznego położenia najmocniej groziła.

Zwykle dość dobrze świadomy tego, co się dzieje w Petersburgu, korespondent z Szwajcaryi od granicy francuskiej K. Ölnische Zeitung tak przedstawia położenie obecne: Angielski wysłał już swoją depeszę do Petersburga, w której rosyjskiemu tytułowi prawa do Polski mocno zagraża, ponieważ Austria się wzbrania przyłączyć się do tej dyplomatycznej kampanii, poprzestała Francya na tym, że kazała Wiedniu i Petersburgu oświadczyć, iż zapatrywanie się Anglii podziela. Swoją własną kampanią dyplomatyczną rozpoczyna cesarz dopiero przy sposobności zagajenia ciała prawodawczego: bądź to że wyzna, jako próbował wszelkich możliwych sposobów, aby Polakom dopomódz, lecz zmuszony jest przed jednogólną postawą Europy głowę uchylić, bądź też, że uważa jako postanowił nie opuszczać sprawy polskiej nawet teraz, kiedy mocarstwa europejskie wytrwają w niechęci do wszelkiego przedsięwzięcia wojennego. Nie jest wszakże odobną, ażeby cesarz tą razą nie miał ciału prawodawcy pozostać zaszczytu inicjatywy, a że żywiąc katolicki i największej postępuje zgodzie z opozycją liberalną w kwestyi polskiej, jest prawdopodobnym, że reprezentanci Francyi przyjdą cesarzowi w pomoc i w przyjemny sposób gwałt na wykonają. Rokowania dyplomatyczne pomiędzy trzema mocarstwami nieskończyły się jeszcze przez jednostronne wydepty angielskiej, ponieważ Austria znacznie czyni wyjątki, ażeby utrzymać związek z Zachodem, który jej zapewnia możność nieruchomości. (Möglichkeit der Unbeweglichkeit.)

KRÓLESTWO POLSKIE.
Warszawa, 18 października. Człowiek podobno równo szybko przyswaja się do złego, jak łatwo przywyka do dobrego. Warszawa od lat blisko trzech jest świadkiem tylu okropnych, że wypadki, któreby gdzieindziej wzbudziły wstrząs największy, wydają nam się być chlebem powszednim. Wszakże dzień dzisiejszy groźniejsze przybrał pozory niż dotychczas, od godziny 11 z rana kozacy rozpoczęli znane swe marsze zwłastujące burzą nadzwyczajną, z dzikim wraskiem biegali ulicę, rozrzedzali batami cisnący się tłumnie do świątynnych lud modlił w spragniony, wkrótce ukazali się żandarmi na rogach ulic z gołymi pałaszami, liczne patrole konne z bronią do ataku gotową, cała policya wyległa na ograbionych i otworzyły żołdactwo a nigdzie nie można było usłyszeć języka o przyzwoitym ruchu niezwykłego, tych okropnych straszności nadzwyczajnych. Dopiero około godziny w południe ogromne kłęby dymu, a wśród nich kilka słupów ognistych wznosząc się ponad miasto, naprowadziły na domysł, że pożar wywołać musiał te szczególne okoliczności, a u nas tu zwykle środki zapobieżenia szerze-

nia się ognia. Ile razy ogień wybuchnie, tyle razy cała Warszawa bierze po skórze, bo kozacy używani zwykle do rozpędzania ludu cisnącego się w miejsce pożaru, jak się rozmachają, nie przestają bić dopóki nahażki im służą, a biją już nie tylko tłum w pobliżu pogorzeli zostający, ale wszystkich choćby po najodleglejszych ulicach, co tylko śmiały wyjść z domu, częstokroć niewiedząc nawet o pożarze. Ogień wszczął się z niewiadomą przyczyną w ratuszu, dawniej w pałacu książąt Jabłonowskich, a mimo natychmiastowego ratunku, obecnie, to jest o godzinie 6 1/2 wieczora, cały ten piękny i ogromny gmach stoi w płomieniach, a straż ogromna zajęta już jest tylko ubezpieczaniem sąsiednich domów. Kilkuset więźniów politycznych i zwyczajnych przestępców wyprowadzono do cytadeli, gdzie zapewne pod gołym niebem pomieszczeni będą, bo i tak już wszystkie kazamaty i sale są przepełnione. Kasę magistratu i kosztowności w lombardzie zastawione, zdołano wywieść do zamku, wszystkie jednak archiwa ze szczerem się spaliły, tak magistrackie jak i policyjne. Bliższych szczegółów dziś dowiedzieć się niepodobna, bo nietylko że biją kozacy nielitościwie, ale nadto ulicę przyległą placowi teatralnemu, na którym gmach ratuszowy się wznosi, zupełnie są zamknięte, tak dalece, że zamieszkałe na ulicach tych osoby, które z rana wyszły z domu, wrócić nie mogą.

Warszawa, 17 października. Dzisiejszy organ urzędowy moskiewski umieszcza wyroki dwa na powieszenie, które z poprzedzającym je wstępem groźącym nowymi karami dosłownie podajemy:
„Jeszcze w lipcu z powodu przedsięwziętej przez tajną organizację bezrządu przymusowej pożyczki na nieprawe cele, rozpisanej na zamożniejszych obywateli, szczególnie m. Warszawy, ogłoszone było, aby nie uczestniczyło w podobnym rodzaju składkach, pod zagrożeniem kary według całej surowości praw wojennych. Obecnie zaś sama podziemna agitacja stara się namówić obywateli kraju, żeby zapisywali się, już nie na przymusową, ale na jakąś nową dobrowolną pożyczkę, pod nazwą ogólnonarodowej. Znowu odzywamy się do zdrowego rozsądku publiczności, w nadziei, że te przewrotne namowy zostaną bezskuteczne; w każdym razie przypominamy, że najmniejsze uczestnictwo w tym i innych wybrkach bezrządu, będzie dochodzone i karane według całej surowości wojenno-karnej ustawy.“
„Mieszczanin Stanisław Pajpe, z odbytego nad nim polowego sądu wojennego i własnego zeznania, okazał się winnym: 1) osobistego udziału w zbrojnym powstaniu, w składzie bandy buntowniczej, pod dowództwem Myszkowskiego; 2) należenia do organizacji tak zwanych polskich żandarmów wieszających, dla wykonywania różnych wkładanych przez buntowników, w zamiarze rozszerzenia buntu, poruczeń, a w szczególności dla spełniania zabójstw politycznych; 3) udziału razem z innymi, w męczeniu a następnie powieszeniu, w lesie koło wsi Osuchowa, jednego włościanina, podejrzanego o szczególne przywiązanie do prawego rządu, i nakoniec 4) spełnienia innych przestępnych działań żandarma wieszającego. Za te przestępstwa Pajpe, przez wyrok polowego sądu wojennego, na zasadzie art. 96, 631 i 632 I ks. wojenno-karnej ustawy, skazany został, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie. Kara ta będzie wykonana d. 7 (19) października, o godzinie 10 z rana, na stoku warszawskiej Aleksandrowskiej cytadeli.“
„Urzędnik tutejszego poczta Stanisław Świeżyński, z odbytego nad nim polowego sądu wojennego i własnego zeznania, okazał się winnym zdrady stanu, ponieważ zawiązał bezpośrednie stosunki z członkami buntowniczej organizacji, znanej pod nazwą „Rządu narodowego“, przyjął na siebie obowiązki ajenta tejże organizacji i korzystając ze swego stanowiska urzędowego w zarządzie poczt, tajemniczo przesyłał, zdat do różnych miejsc rozporządzenia osób kierujących powstaniem, równo jak i piski z rzeczami i przedmiotami wojennymi dla buntowników, i w ogóle wykonywał dawane mu przez członków wspomnianej organizacji poruczenia, dążące do rozszerzenia buntu i obalenia prawego rządu. Polowy sąd wojenny skazał Świeżyńskiego za jego przestępstwa, na zasadzie art. 83, 96, 561 i 562 I ks. wojenno-karnej ustawy i art. 20, 287, 288 i 360 kodeksu kar głów i poprawczych, po pozba-

wieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie. Kara ta będzie wykonana d. 7 (19) października, o godzinie 10 z rana, na stoku warszawskiej Aleksandrowskiej cytadeli.“
Prócz powyższego czytamy w tymże samym organie dwa nowe ukazy moskiewskich jenerałów, jeden dotyczący egzekucyj wojskowych przy wybieraniu podatków, drugi zabraniający najsurowiej posiadania jakiegokolwiek bądź broni. Ukazy te brzmią dosłownie:
„Magistrat miasta stołecznego Warszawy. Z mocy decyzji rady administracyjnej na d. 3 (15) października r. b. nr. 26316 nastąpił, a nadesłany magistratowi do wykonania przy reskrypcie komisji rządowej spraw wewnętrznych z dnia 3 (15) b. m. i r. nr. 25733/17637 popiesza podać do wiadomości mieszkańców miasta stołecznego Warszawy, że odtąd środki egzekucyjne wyjątkowe, nieodstępnej egzekucyj wojskowej, mają być zaregulowane jedynie tylko do zaległości z roku 1862 łącznie z podatkami i należnościami miejskimi za rok bieżący 1863 przypadającymi. p. o. Prezydenta, jenerałnego sztabu jenerał major, Witkowski. Naczelnik kancelaryi Luczeński.“
„Warszawski ober-policmajster. Wielu z osób w tutejszym mieście zamieszkałych utrzymuje broń palną i sieczną na mocy udzielonych im poprzednio pozwoleń. Ponieważ w czasie obecnym oprócz urzędników celnych zostających na służbie oraz dymisyonowanych z prawem noszenia munduru oficerów i urzędników, którym dozwolono zatrzymać tylko mundurowe pałasze lub szpady, nikt bez wyjątku z mieszkańców nie może posiadać broni tak palnej jak i siecznej, oraz prochu i narzędzi wojennych, przeto z rozkazu władzy wyższej, oraz w powołaniu się do przepisów stanu wojennego, podaje do publicznej wiadomości, że wszystkie osoby mające u siebie takowe przedmioty, obowiązane są, oddać je wraz z posiadaniem pozwoleńmi do kancelaryi właściwych Policmajstrów pod ich zakwitowanie, w ciągu 48 godzin od czasu ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, to jest do dnia 7 (19) b. m. października. Jeżeli zaś po upływie powyższego terminu znalezione będzie u kogo nieprawnie posiadana broń, proch albo narzędzia wojenne, osoby takie ulegną odpowiedzialności według całej surowości prawideł stanu wojennego. Warszawa dnia 5 (17) października 1863 r. Jenerał Mator Le w s z y n.“

Warszawa, 17 października. Wyjście na jaw Niepodległości wśród ogromnego ucisku i przepelnienia miasta szpiegami i wojskiem, niemało zdumiało Moskwę, która szczególniejszą czujność zwraca na drukarnie i wczoraj jak najciszej wszelkie przybory, prasy i czcionki drukarskie u p. Krokoskiego przetrzała bezskutecznie. Mszcąc się na Polsce, której niemożność zgnębić żelazem, nakazano nowy rodzaj podbicia jej przez zmoskolenie. Wszystkich urzędników Polaków oddalają, ich urzędy obsadzają Moskalami. Przy komarach granicznych usunął Polaków natychmiast, przy komorze celnej warszawskiej z dniem 1 stycznia rozpocznie się służba moskiewska. Urzędnik wyższy celny p. Tyzenhaus przybył już tutaj, by zorganizować służbę celną w Królestwie na sposób moskiewski.
Wczoraj, jak głoszają Moskale, schwytała policya męczyznę, przy którym znaleziono wyrok trybunału rewolucyjnego. Odstawiono go natychmiast do cytadeli.
Byłego prezesa ziemstwa kredytowego p. Kretkowskiego mają wysłać na Sybir. Żona jego podała prośbę o pozwolenie towarzyszenia mężowi na wygnanie.
Korespondent do Nat. Ztg konstatuje, że ów rozgłoszony przez Moskale korpus obserwacyjny nad granicą galicyjską, dotąd z jednej dywizyi się składa i to na wół polskiej.
Z Ukrainy, 3 października piszą do Czasu. Jeden rzut oka na te trzy nasze prowincje, Ukrainę, Wołyń i Podole, jest dostatecznym, aby pojąć okropny stan nasz. Piszę do was jak gdybym był mieszkańcem wszystkich trzech gubernii; bo to, co się dzieje na Ukrainie, powtarza się na Wołyniu i Podolu. Rozkazy jenerał-gubernatora Annienkowa zarówno ciężką wszystkie trzy prowincje, a rozkazy pierwiastkowe idą z Petersburga.
Wiadomo już, że kilka tysięcy więźniów w języw cytadeli kijowskiej i najokropniejszych więzieniach miast gubernialnych i powiatowych, pośród szurów i najohydniejszego robactwa, traktowanych przez oficerów moskiewskich i policyantów w sposób wołający o pomstę do Boga, jedząc brudną kaszę z cebrowi rękami a często wysypaną na podłogę. Główniejsi więźniowie podlegają przy śledztwach torturze wszelkiego rodzaju, męczarniom takim, jak: morzenie głodem, dręczenie pragnieniem aż do szaleństwa, ciągle przerywanie snu, nadto niektórych kują batami, iż prawie niemi zabijają i t. p. A tak męczonych wzywają jednych do podpisanja adresu, drugich, aby przyznali to, co komisyja chce, aby wyznali.
Tysiące młodzieży, właścicieli ziemskich, mieszczan, księży i włościan popędzono na Syberję, odartych, boso, w łańcuchach, do ciężkich robot lub rot aresztanckich albo na wygnanie. Są okolice całkiem wyludnione z właścicieli ziemskich i księży. Majątki wszystkim należącym do powstania lub podejrzanym o chęć udziału, zasekwestrowano. Pozostałe żony i dzieci wypędzone z zabranych majątków, są bez sposobu do życia, nie mając co jeść, w co przywdziać się nadabni

nia się ognia. Ile razy ogień wybuchnie, tyle razy cała Warszawa bierze po skórze, bo kozacy używani zwykle do rozpędzania ludu cisnącego się w miejsce pożaru, jak się rozmachają, nie przestają bić dopóki nahażki im służą, a biją już nie tylko tłum w pobliżu pogorzeli zostający, ale wszystkich choćby po najodleglejszych ulicach, co tylko śmiały wyjść z domu, częstokroć niewiedząc nawet o pożarze. Ogień wszczął się z niewiadomą przyczyną w ratuszu, dawniej w pałacu książąt Jabłonowskich, a mimo natychmiastowego ratunku, obecnie, to jest o godzinie 6 1/2 wieczora, cały ten piękny i ogromny gmach stoi w płomieniach, a straż ogromna zajęta już jest tylko ubezpieczaniem sąsiednich domów. Kilkuset więźniów politycznych i zwyczajnych przestępców wyprowadzono do cytadeli, gdzie zapewne pod gołym niebem pomieszczeni będą, bo i tak już wszystkie kazamaty i sale są przepełnione. Kasę magistratu i kosztowności w lombardzie zastawione, zdołano wywieść do zamku, wszystkie jednak archiwa ze szczerem się spaliły, tak magistrackie jak i policyjne. Bliższych szczegółów dziś dowiedzieć się niepodobna, bo nietylko że biją kozacy nielitościwie, ale nadto ulicę przyległą placowi teatralnemu, na którym gmach ratuszowy się wznosi, zupełnie są zamknięte, tak dalece, że zamieszkałe na ulicach tych osoby, które z rana wyszły z domu, wrócić nie mogą.

Wczoraj o godzinie 5 z wieczora przy ulicy Długiej raniono czterokrotnie sztyletem Dąbrowskiego, który dawniej był adjunktem w biurze naczelnika powiatu kaliskiego, następnie członkiem komisji śledczej w cytadeli warszawskiej a ostatnie zajmował miejsce osierociałe po Mirzie Baranowskim, który jak wam wiadomo, weszłym miesiącu również od sztyletu śmierć poniósł. Rany zadane Dąbrowskiemu podobno są śmiertelne, sprawca uzzedł.

Warszawa, 17 października. Dzisiejszy organ urzędowy moskiewski umieszcza wyroki dwa na powieszenie, które z poprzedzającym je wstępem groźącym nowymi karami dosłownie podajemy:
„Jeszcze w lipcu z powodu przedsięwziętej przez tajną organizację bezrządu przymusowej pożyczki na nieprawe cele, rozpisanej na zamożniejszych obywateli, szczególnie m. Warszawy, ogłoszone było, aby nie uczestniczyło w podobnym rodzaju składkach, pod zagrożeniem kary według całej surowości praw wojennych. Obecnie zaś sama podziemna agitacja stara się namówić obywateli kraju, żeby zapisywali się, już nie na przymusową, ale na jakąś nową dobrowolną pożyczkę, pod nazwą ogólnonarodowej. Znowu odzywamy się do zdrowego rozsądku publiczności, w nadziei, że te przewrotne namowy zostaną bezskuteczne; w każdym razie przypominamy, że najmniejsze uczestnictwo w tym i innych wybrkach bezrządu, będzie dochodzone i karane według całej surowości wojenno-karnej ustawy.“
„Mieszczanin Stanisław Pajpe, z odbytego nad nim polowego sądu wojennego i własnego zeznania, okazał się winnym: 1) osobistego udziału w zbrojnym powstaniu, w składzie bandy buntowniczej, pod dowództwem Myszkowskiego; 2) należenia do organizacji tak zwanych polskich żandarmów wieszających, dla wykonywania różnych wkładanych przez buntowników, w zamiarze rozszerzenia buntu, poruczeń, a w szczególności dla spełniania zabójstw politycznych; 3) udziału razem z innymi, w męczeniu a następnie powieszeniu, w lesie koło wsi Osuchowa, jednego włościanina, podejrzanego o szczególne przywiązanie do prawego rządu, i nakoniec 4) spełnienia innych przestępnych działań żandarma wieszającego. Za te przestępstwa Pajpe, przez wyrok polowego sądu wojennego, na zasadzie art. 96, 631 i 632 I ks. wojenno-karnej ustawy, skazany został, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie. Kara ta będzie wykonana d. 7 (19) października, o godzinie 10 z rana, na stoku warszawskiej Aleksandrowskiej cytadeli.“
„Urzędnik tutejszego poczta Stanisław Świeżyński, z odbytego nad nim polowego sądu wojennego i własnego zeznania, okazał się winnym zdrady stanu, ponieważ zawiązał bezpośrednie stosunki z członkami buntowniczej organizacji, znanej pod nazwą „Rządu narodowego“, przyjął na siebie obowiązki ajenta tejże organizacji i korzystając ze swego stanowiska urzędowego w zarządzie poczt, tajemniczo przesyłał, zdat do różnych miejsc rozporządzenia osób kierujących powstaniem, równo jak i piski z rzeczami i przedmiotami wojennymi dla buntowników, i w ogóle wykonywał dawane mu przez członków wspomnianej organizacji poruczenia, dążące do rozszerzenia buntu i obalenia prawego rządu. Polowy sąd wojenny skazał Świeżyńskiego za jego przestępstwa, na zasadzie art. 83, 96, 561 i 562 I ks. wojenno-karnej ustawy i art. 20, 287, 288 i 360 kodeksu kar głów i poprawczych, po pozba-

wieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie. Kara ta będzie wykonana d. 7 (19) października, o godzinie 10 z rana, na stoku warszawskiej Aleksandrowskiej cytadeli.“
Prócz powyższego czytamy w tymże samym organie dwa nowe ukazy moskiewskich jenerałów, jeden dotyczący egzekucyj wojskowych przy wybieraniu podatków, drugi zabraniający najsurowiej posiadania jakiegokolwiek bądź broni. Ukazy te brzmią dosłownie:
„Magistrat miasta stołecznego Warszawy. Z mocy decyzji rady administracyjnej na d. 3 (15) października r. b. nr. 26316 nastąpił, a nadesłany magistratowi do wykonania przy reskrypcie komisji rządowej spraw wewnętrznych z dnia 3 (15) b. m. i r. nr. 25733/17637 popiesza podać do wiadomości mieszkańców miasta stołecznego Warszawy, że odtąd środki egzekucyjne wyjątkowe, nieodstępnej egzekucyj wojskowej, mają być zaregulowane jedynie tylko do zaległości z roku 1862 łącznie z podatkami i należnościami miejskimi za rok bieżący 1863 przypadającymi. p. o. Prezydenta, jenerałnego sztabu jenerał major, Witkowski. Naczelnik kancelaryi Luczeński.“
„Warszawski ober-policmajster. Wielu z osób w tutejszym mieście zamieszkałych utrzymuje broń palną i sieczną na mocy udzielonych im poprzednio pozwoleń. Ponieważ w czasie obecnym oprócz urzędników celnych zostających na służbie oraz dymisyonowanych z prawem noszenia munduru oficerów i urzędników, którym dozwolono zatrzymać tylko mundurowe pałasze lub szpady, nikt bez wyjątku z mieszkańców nie może posiadać broni tak palnej jak i siecznej, oraz prochu i narzędzi wojennych, przeto z rozkazu władzy wyższej, oraz w powołaniu się do przepisów stanu wojennego, podaje do publicznej wiadomości, że wszystkie osoby mające u siebie takowe przedmioty, obowiązane są, oddać je wraz z posiadaniem pozwoleńmi do kancelaryi właściwych Policmajstrów pod ich zakwitowanie, w ciągu 48 godzin od czasu ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, to jest do dnia 7 (19) b. m. października. Jeżeli zaś po upływie powyższego terminu znalezione będzie u kogo nieprawnie posiadana broń, proch albo narzędzia wojenne, osoby takie ulegną odpowiedzialności według całej surowości prawideł stanu wojennego. Warszawa dnia 5 (17) października 1863 r. Jenerał Mator Le w s z y n.“

Warszawa, 17 października. Wyjście na jaw Niepodległości wśród ogromnego ucisku i przepelnienia miasta szpiegami i wojskiem, niemało zdumiało Moskwę, która szczególniejszą czujność zwraca na drukarnie i wczoraj jak najciszej wszelkie przybory, prasy i czcionki drukarskie u p. Krokoskiego przetrzała bezskutecznie. Mszcąc się na Polsce, której niemożność zgnębić żelazem, nakazano nowy rodzaj podbicia jej przez zmoskolenie. Wszystkich urzędników Polaków oddalają, ich urzędy obsadzają Moskalami. Przy komarach granicznych usunął Polaków natychmiast, przy komorze celnej warszawskiej z dniem 1 stycznia rozpocznie się służba moskiewska. Urzędnik wyższy celny p. Tyzenhaus przybył już tutaj, by zorganizować służbę celną w Królestwie na sposób moskiewski.
Wczoraj, jak głoszają Moskale, schwytała policya męczyznę, przy którym znaleziono wyrok trybunału rewolucyjnego. Odstawiono go natychmiast do cytadeli.
Byłego prezesa ziemstwa kredytowego p. Kretkowskiego mają wysłać na Sybir. Żona jego podała prośbę o pozwolenie towarzyszenia mężowi na wygnanie.
Korespondent do Nat. Ztg konstatuje, że ów rozgłoszony przez Moskale korpus obserwacyjny nad granicą galicyjską, dotąd z jednej dywizyi się składa i to na wół polskiej.
Z Ukrainy, 3 października piszą do Czasu. Jeden rzut oka na te trzy nasze prowincje, Ukrainę, Wołyń i Podole, jest dostatecznym, aby pojąć okropny stan nasz. Piszę do was jak gdybym był mieszkańcem wszystkich trzech gubernii; bo to, co się dzieje na Ukrainie, powtarza się na Wołyniu i Podolu. Rozkazy jenerał-gubernatora Annienkowa zarówno ciężką wszystkie trzy prowincje, a rozkazy pierwiastkowe idą z Petersburga.
Wiadomo już, że kilka tysięcy więźniów w języw cytadeli kijowskiej i najokropniejszych więzieniach miast gubernialnych i powiatowych, pośród szurów i najohydniejszego robactwa, traktowanych przez oficerów moskiewskich i policyantów w sposób wołający o pomstę do Boga, jedząc brudną kaszę z cebrowi rękami a często wysypaną na podłogę. Główniejsi więźniowie podlegają przy śledztwach torturze wszelkiego rodzaju, męczarniom takim, jak: morzenie głodem, dręczenie pragnieniem aż do szaleństwa, ciągle przerywanie snu, nadto niektórych kują batami, iż prawie niemi zabijają i t. p. A tak męczonych wzywają jednych do podpisanja adresu, drugich, aby przyznali to, co komisyja chce, aby wyznali.
Tysiące młodzieży, właścicieli ziemskich, mieszczan, księży i włościan popędzono na Syberję, odartych, boso, w łańcuchach, do ciężkich robot lub rot aresztanckich albo na wygnanie. Są okolice całkiem wyludnione z właścicieli ziemskich i księży. Majątki wszystkim należącym do powstania lub podejrzanym o chęć udziału, zasekwestrowano. Pozostałe żony i dzieci wypędzone z zabranych majątków, są bez sposobu do życia, nie mając co jeść, w co przywdziać się nadabni

nia się ognia. Ile razy ogień wybuchnie, tyle razy cała Warszawa bierze po skórze, bo kozacy używani zwykle do rozpędzania ludu cisnącego się w miejsce pożaru, jak się rozmachają, nie przestają bić dopóki nahażki im służą, a biją już nie tylko tłum w pobliżu pogorzeli zostający, ale wszystkich choćby po najodleglejszych ulicach, co tylko śmiały wyjść z domu, częstokroć niewiedząc nawet o pożarze. Ogień wszczął się z niewiadomą przyczyną w ratuszu, dawniej w pałacu książąt Jabłonowskich, a mimo natychmiastowego ratunku, obecnie, to jest o godzinie 6 1/2 wieczora, cały ten piękny i ogromny gmach stoi w płomieniach, a straż ogromna zajęta już jest tylko ubezpieczaniem sąsiednich domów. Kilkuset więźniów politycznych i zwyczajnych przestępców wyprowadzono do cytadeli, gdzie zapewne pod gołym niebem pomieszczeni będą, bo i tak już wszystkie kazamaty i sale są przepełnione. Kasę magistratu i kosztowności w lombardzie zastawione, zdołano wywieść do zamku, wszystkie jednak archiwa ze szczerem się spaliły, tak magistrackie jak i policyjne. Bliższych szczegółów dziś dowiedzieć się niepodobna, bo nietylko że biją kozacy nielitościwie, ale nadto ulicę przyległą placowi teatralnemu, na którym gmach ratuszowy się wznosi, zupełnie są zamknięte, tak dalece, że zamieszkałe na ulicach tych osoby, które z rana wyszły z domu, wrócić nie mogą.

jak rodziny oficyalistów również wypędzone przez Moskale; sprzedają za bezen ostatnie srebra lub kosztowności, jakie ocalić mogli, aby jakkolwiek utrzymać się.

W wielu miejscach zboże narpiun dotąd stoi w polu. Włościan rząd rozpaja i demoralizuje, aby miał z nich powolne narzędzie do mordów i rabunków. Dla zobowiązania ich sobie, nie żądają nawet władze moskiewskie od nich podatków; dowodzą im w rozrzucanych między ludem pismach, obrazkach i teatrach odgrywanych przez żołnierzy, że Polacy chcą zguby włościan i powrotu pańszczyzny, wykazując, iż rząd tylko dać im chce wszystko, że on ich uwłaszył, a ukrywają długie upominanie się właścicieli o polepszenie bytu włościan, o oswobodzenie ludu, czemu zawsze Moskwa stawiała na przeszkodzie.

Handlu nie ma żadnego. Teraz zaś kupcy za czwartą część wartości kupować zboża nie chcą; pomimo to, iż robotnik trzy razy więcej kosztuje niż dawniej przy najlepszych cenach.

Wśród takich okoliczności rząd najezdniczy kazał najdroższymi środkami egzekwować 10% niby od dochodu, oceniając dochód i wartość majątku dowolnie a często trzy i cztery razy więcej niż rzeczywista cena. Nadto, nie straca bynajmniej długów bankowych, które także rząd na też ziemie wypożyczył. Długi prywatne obciążające wszystkie niemal majątki, jako naturalna konsekwencja niesłuchanego od lat tyłu docisku, nie wchodzi także w rachubę. Więc 10ty procent z majątku płacić każą, jak gdyby majątek był czysty. Nie dość na tem:

Jeśli kto wciągu dni kilku kontrybucji tej nie zapłaci, sprzedają woły, konie (najpiękniejsze po kilka rubli para) powozy, siły, zboże za bezen, przyczem jeszcze drugie tyle wprost zabierają.

Zapowiadają, że w pędzie wyjadą rozporządzenia o nowych zdzierzaniach. Każdy dzień przynosi jakiś nowy rozkaz przesładowania. Zboże, które chłopcy obowiązani byli składać dla zapasowych magazynów, a które nie składali z powodu niedbalstwa rządowej administracji, dziś kazano złożyć właścicielom ziemskim. To stanowi nieraz całoroczny dochód.

Urzedników, Polaków rodem, chociaż nawet w niczem nie podejrzanych, wywożą z każdym dniem w głąb Rosji. Wszystkie pisma rosyjskie napełnione projektami przymusowego wyłączenia i przesiedlenia katolików. Takie projekta wytypienia Polaków i katolicyzmu w trzech rozległych prowincjach, wykonywane są z największym okrucieństwem a świat cywilizowany patrzy na to spokojnie.

FRANCYA.

Paryż, 16 października. Pogrzeb zmarłego ministra odbył się z wielką okazałością. Ciało było wystawione od 8 rano w hotelu ministerstwa stanu. Batalion gwardii paryskiej z muzyką i pułkownikiem na czele pełnił straż honorową. Około godziny 10 zaczął się zgromadzać lud na ulicy Rivoli, i przybywały osoby, które miały tworzyć orszak pogrzebowy. Dwadzieścia minut po godzinie 11 orszak nieprzejrzany ruszył z miejsca. Karawan ciągnęło 6 koni. Baldachim wzniesiony ponad ciałem wspierał się na czterech statkach ze srebra, przedstawiających: Siłę, Wolę, Pracę i Naukę. Arcybiskup paryski odprawił ceremonię nad ciałem w kościele St. Germain l'Auxerrois, a p. Baroche w imię rządu przemówił nad grobem na cmentarzu Montparnasse.

Król Hellenów był wczoraj na przedstawieniu w Operze, gdzie mu przedstawił się na żądanie kompozytor Auber. Dziś wieczorem zwiedzi teatr Komedio-opery. Rano polował w St. Cloud, później zwiedził ogród aklimatyzacyjny, gdzie go przyjmował prezes towarzystwa, które ten ogród założyło, pan minister Drouyn de Lhuys. Król Jerzy, jak zapewnia Patrie, w piątek wsiadzie w Fulonie na statek i przywdzieje mundur admirała greckiego.

Francja zapewnia, że p. prezydent Troplong ma się lepiej. Ks. Morny, lubo był wołany do Paryża, nie mógł wyjechać z swęj posiadłości dla bólu, który cierpi z powodu rany na czole od uderzenia kopyta końskiego.

Członkowie deputacji meksykańskiej nie opuścili jesz-

cze Francji. Podług la France, wyjadą dopiero 2 listopada do Meksyku, teraz zaś wysłali tylko depesze do generała Almonite zawierające objaśnienie intencji arcyksięcia Maksymiliana.

Książę i Księżna Napoleonostwo nie pojadą do Lizbony na chrzest księcia portugalskiego.

O wypadku wyborów w Hiszpanii donosi Epoca, że 248 deputowanych należy do stronnictwa ministeryalnego, 31 jest wątpliwych, 8 posepców, 26 członków otwartej opozycji.

Z Vera-Cruz Opinion nationale ma wiadomość z 12 września, że generał Doblado, który zdawał się wahać między Juarezem a interwencją francuską, przyjął obowiązki prezesa ministerstwa u eksprezydenta. Juarez ma podobno oświadczać chęć przyjęcia interwencji, jak ją oznaczył traktat londyński, ale wypiera się wszystkich czynów, które ją spowodowały.

Opowiadają, że marszałek Randon ma objąć gubernatorstwo Algieru, a ministerstwo wojny w jego miejsce zajmie marszałek Niel. Ks. Małachow odebrały inne przeznaczenie.

Obiad dany 15 bm. przez cesarza królowi Jerzemu I był bardzo świetny. Jutro cesarz z królem wybierają się na polowanie do Wersalu. W środę wyjeżdża król Hellenów do Tulonu.

Biskup Dupanloup 26 bm. powróci do Paryża z Sabaudyi, gdzie się obecnie znajduje, aby być przytomnym ceremonii obłożenia córki hr. Montalemberta, która wstepuje do zakonu Sacré-Coeur.

Ostatnie wiadomości.

Gaz. Narodowa donosi o pomyślnej dla powstańców utarcze 3 b. m. w Lubelskiem stoczonej przez oddział Ruckiego pod Łęczną z 3 kolumnami Moskali, którym ubito kilkudziesięciu ludzi, i z obsaczenia zdołano się wywikłać z traciwszy ślad Moskalom.

Na ulicach Warszawy odbywano 16 i 17 bm. obławy na przechodniów. Zwłaszcza na Krakowskiem Przedmieściu aresztowano dużo osób.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 października. Podajemy poniżej wypadek prawyborów w Poznaniu, ile nas doszły wiadomości.

- 1. Krug & Bielefeld.
- 2. Rendant Franke, major Treskow.
- 3. Berger, Wittkowski.
- III. 1. Julius Lichtenstein, Antoni Pfitzner.
- 2. Robert Garfey, Robert Kaul.
- 3. Jan Salkowski, Jan Smukowski.
- XIV. 1. B. H. Asch, Ed. Kaatz.
- 2. S. Diamant, Samuel Kantorowicz.
- 3. Robert Baehnisch, S. Haehnisch.

- VI. 1. fabrykant pojazdów Seidel st., kupiec Landsberger.
- 2. stolarz Hoehne, cieśla Groske.
- 3. stolarz Zeyland, szewc Miudikowski.

- X. 1. radzca miejski Mamroth, kupiec Robert Schmidt.
- 2. kupiec Edward Mamroth, kupiec Jan Kantorowicz.
- 3. stolarz Gotlieb Büttner, sekretarz prywatny Maunheimer.

- XXI. 1. Louis Kantorowicz, Nathan Bernstein.
- 2. Adolf Czapski, bednarz Lönge.
- 3. rumistrz Vollhase, Samuel Brodnitz.

- XII. 1. kupiec M. J. Kamiński, radzca konsystorski Koedenbek.
- 2. wł. domu Schmidt, kupiec Krengel.
- 3. fabr. Moeglin, weterynarz Martin.

- XX. 1. kupiec Hartwig Mamroth i kupiec Izaak Wolf.
- 2. kupiec Siegfried Kantow, wł. domu Mathias Neumann.
- 3. kupiec Nathan Hamburger, agent Ferdynand Ries.

- XIII. 1. radzca Tschuschke, Julius Briske.
- 2. radzca Wollenhaupt, Jakob Asch.
- 3. Michaelis Breslauer, Aleksander Göritz.

- XXII. 1. Rudolf Kleemann, Graetz.
- 2. Carl Seeliger, Eduard Rehfish.
- 3. Julius Drewitz, Salomon Loewinsonh.

- XIX. 1. wł. browaru Ambrosius Hugger, kupiec Bernhard Jaffe.
- 2. kupiec A. Thoner, dr. M. Landsberg.
- 3. wł. browaru Emil Muschner, bankier I. H. Landsberg.

- XIV. 1. Louis Jaffe, mularz Falbe.
- 2. radzca Neumann, slosarz Hummler.
- 3. cieśla Dillert, brukarz Servais.

- IV. 2. Kryszewicz Przybyłowski,
- 3. ks. Zenkeler, Szawelski.

- III. 1. Gintrowicz, Szurmiński.
- XI. 1. Cegielski.
- 3. Liskowski, Esman.

* Porankiewicz, Leitgeber. Odeum, 3. ks. Kamiński, Kramarkiewicz.

W ogóle się zdaje, że w mieście Poznaniu większość wyborców składa się z postępców niemieckich; Polacy mają nieco większą liczbę wyborców niż ostatnią razą.

Dowiadujemy się, że w Lesznie przy prawyborach dzisiejszych padły głosy jak następują: 29 wyborców niemieckich liberalnych, 2 konserwatywnych niemieckich, 5 Polaków.

Przy dzisiejszym dalszym ciągnięciu 4 klasy 128 król. loteryi klasowej padły 2 główne wygrane po 10,000 tal. na nr. 13,105 i 71,742. 42 wygrane po 1,000 tal. na nra 1468. 2690. 8153. 9496. 17,382. 20,542. 20,726. 20,963. 23,564. 24,806. 31,429. 31,613. 31,991. 33,210. 34,591. 36,375. 37,164. 37,270. 38,170. 39,481. 45,261. 49,274. 49,318. 49,512. 51,506. 51,968. 53,663. 56,148. 58,409. 63,404. 63,869. 68,170. 69,685. 70,916. 72,127. 76,506. 78,750. 79,493. 82,574. 83,779. 83,946.

51 wygranych po 500 tal. na nra 3008. 4705. 7087. 11,262. 16,699. 16,959. 17,019. 21,719. 25,019. 25,436. 25,666. 27,827. 29,192. 29,653. 30,193. 32,942. 37,532. 39,095. 39,896. 41,113. 42,311. 44,330. 44,633. 45,632. 46,335. 48,447. 52,159. 54,246. 54,645. 55,532. 56,716. 58,730. 58,991. 60,157. 68,316. 70,655. 76,203. 78,554. 78,615. 79,922. 82,970. 86,445. 87,611. 88,938. 90,783. 91, 134. 92,061. 92,799. 93,123. 93,212. 94,538.

69 wygranych po 200 tal. na nra 637. 821. 4696. 5728. 5960. 6671. 7194. 10,790. 11,792. 15,370. 15,918. 18,747. 19,924. 20,733. 22,208. 22,326. 23,126. 25,967. 29,690. 29,814. 32,036. 35,903. 37,738. 35,512. 39,200. 39,212. 41,308. 46,266. 47,955. 53,868. 54,269. 54,995. 55,042. 55,704. 56,811. 57,912. 58,996. 59,225. 59,226. 59,569. 59,885. 60,158. 61,937. 63,673. 63,815. 64,684. 64,977. 69,298. 70,031. 71,213. 71,775. 72,705. 73,647. 73,727. 74,323. 74,530. 75,736. 77,733. 79,631. 79,750. 81,055. 85,986. 88,397. 90,227. 90,946. 91,852. 93,826. 94,738.

Berlin, 19 października 1863.
Król. jeneralna dyrekcyja loteryi.

Przybyli do Poznania.

Dnia 20 października.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Cieszkowski z Wierzenicy, hr. Ciecierski, hr. Piwnicka z Król. Polskiego, hr. Żółtowski z Jarogniewic, hr. Poniński z Wrześni, Chłapowska z Bonikowa, Szoldrzyńska z Siernieży, Łukasiewicz z Targoszyca.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr panna Wawrowska z Kłodziska, Kocięlska z Śmiełowa, radzca Korowiecki z Warszawy.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Dicke, Bösting z Lobau, Świnarski z Gołaszyna, kapitalista Hellmann z Halli, inspektor Deventz z Nakla, panna Niche, pani dr. Kirsch ze Śmigla, fabr. Ellingsham z Drezna, kupiec Lennich z Lipska, p. Nibytecka z Łodzi.

HOTEL BERLINSKI. Kupcy Bloch z Ochlau; pani Paczkowska z córką z Konina, handlerz Krieger ze Sławia, wł. dóbr Komorowski z Warszawy.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19 października. Pszenica: 35 szefli w miejscu 50-60 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. 39 1/2, 40 1/2, na marz. kw. i paź. 36 1/2, 37 1/2, paź.-list. i list.-gr. 37 1/2, 38 1/2, na odst. wio. 37 1/2, 38 1/2, maj-czer. 38 1/2, 39 1/2, czerw.-lip. 39 1/2, lip.-sierp. 40 1/2 tal. pł. Jęczmień: 1750 f. wielki 33-39 tal. pł. Owies: 1200 f. w miejscu 22 1/2-23 1/2, na paźdz. 22 1/2, paźdz.-list. 22 1/2, list.-gr. 22 1/2, 23 1/2, na odstawę wiosenną 22 1/2, maj-czerw. 23 1/2 tal. pł. Groch: do grotowania 42-48 tal. pł. Rzep: 88-90 tal. pł. Rzepak: 66-68 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/2, na paźdz. 12 1/2, 13 1/2, 14 1/2, list.-gr. 12 1/2, 13 1/2, list.-gr. 12 1/2, 13 1/2, gr.-st. 12 1/2, kw.-maj 12 1/2, maj-czerw. 12 1/2-12 tal. pł. Oliwa: 100 funt. bez beczki w miejscu 16 tal. pł. Oliwa: 1000 lb. Trał w miejscu bez beczki 15 1/2-16, na paźdz. 15 1/2, 16, paźdz.-list. 14 1/2, 15 1/2, list.-gr. 15 1/2-16, gr.-st. 14 1/2-16, kw.-maj 15 1/2-16, maj-cz. 15 1/2-16, lip.-sierp. 15 3/4 tal. pł.

Wrocław, 19 października. Na targu: pigmna śred. pośled. sgr. 68-71 64 58-62 62-64 60 57-59 48-50 47 42-45 39-40 37 33-35 30-31 29 27-28 52-56 51 48-50

Rzep zimowy: 224-216-206 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak: 214-202-190 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzep latowy: 184-174 160 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Konieczna czerwona: poślednia 10-11 średnia 12-13, wyborowa 13 1/2-14, najpiękniejsza 14-15 tal. pł. Konieczna biała: poślednia 10-13, średnia 14-16, wyborowa 17-18, najpiękniejsza 18 1/2-19 1/2 tal. pł. Żyto: 2000 funt. szerszy obrot na paźdz. i paźdz.-list. 33 1/2, 34 1/2, list.-gr. 34 1/2, 35 1/2, gr.-stycz. 33 1/2, kw.-maj 36 1/2 tal. pł. Pszenica: na paź. 51 tal. pł. Jęczmień na paźdz. 36 1/2 tal. pł. Owies: na paźdz. 37 1/2, kw.-maj 37 1/2 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 12 1/2, na paźdz. 12 1/2, 13 1/2, paźdz.-list. 12 1/2, kw.-maj 12 1/2 tal. pł. Oliwa: wyp. 6,000 kw. w miejscu 14 1/2 tal. pł. na paźdz. 14 1/2, 15 1/2, paźdz.-list. 14 1/2, kw.-maj 14 1/2 tal. pł.

Uroczyste nabożeństwo jubileuszowe na wzór misyi odbędzie się w Borku nie 21, 22 i 23 mb. lecz 25, 26 i 27 października. (3081)

W kościele parafialnym w Buku odprawiać się będzie z powodu tysiącletniej pamiątki zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce, w dniach 21, 22 i 23 października r. b. uroczyste nabożeństwo jubileuszowe na wzór misyi z dwoma naukami i dwoma kazaniami codziennie. [3046]

Skromne słówko o Dzieczińskiej owczarni w powiecie krobskim.
Aby nieznanym jeszcze owiec dzieczińskich dać dowód o ich obfitości co do wełny, nadmienić się poważam w skutek ogłoszenia w ostatnich numerach Dziennika Poznańskiego rozpoczętej także sprzedaży baranów i maciorek, że z nabytych w lipcu r. z. z téjże owczarni 53 maciorek wybrakowanych, z których kilka nawet zębów spełna nie miały, przybyło mi jagniąt 40 w styczniu i lutym rb. Z tychże maciorek miałem w rb. wełny 171 fut., a z tychże jagniąt razem z rzeczonymi maciorekami strzyżonych 41 fut.; z 28 zaś roczniaków z innęj

trzody przy téj samęj paszy jednocześnie z tami, a pierwszy raz strzyżonych 46 3/4 fut., po odtrąceniu wszędzie wagi wańtucha.
Wypadek ten dowodzi, że silniejszej budowy owce, rzadko w innych negretti trzodach, jak w Dzieczińskiej natrafiane, mające silniejszy organizm trawienia, nie więcej i nie lepszej paszy potrzebują od mniejszych, słabszych, nie mających tak silnego organizmu. Zwierzęta więc silniejszego organizmu trawienia zdołają paszę lepiej wyzyskać i z nięj przechodzi też u nich więcej w korpus i użytek, niż u słabo zbudowanych. O uderzającej różnicy przychówku z owiec Dzieczińskich można się nacocznie przekonać w méj owczarni w Woszczkowie. X. Michalski, proboszcz Niepartski. (3097)

Miejsce elewa gospodarczego w Biechowie pod Wrześnią już zajęte. (3098)

Chłopak znający służbę, z dobrem zaświadczeniem, znajdzie natychmiast pomieszczenie. Zgłosić się franko J. G. w Borku. [3017]

Dwa pokoje do wynajęcia. Zamkowa Góra, 6. (3094)

Z powodu wyprowadzenia się zjad jest do wynajęcia przyjemnie położone pomieszczenie o dwóch pokojach, kuchni, sklepu etc. na drugim piętrze od dnia dzisiejszego. Bliższą wiadomość u właściciela p. Behnischa przy Starym Rynku nr. 81. (3100)

Nieżonatę służący, z dobrimi zaświadczeniami, znajdzie natychmiast lub od Boż. Narodzenia miejsce w Bruczkowie p. Borkiem. [3082]

O wszystkie restauracyę przy ulicy Górnej nr. 7 i zaopatrzony w w wyborowe potrawy i napoje, polecam takową szanownęj publiczności. Obiadów a la Carte i abonowanych miesięcznie, oraz przekaszków różnyh i ulubionej herbaty chińskiej szklankami podług najumiarkowańszach cen dostarczać będzie Józef Niklas. (3090)

Przy Starym Rynku pod No. 74, na drugiem piętrze, ukosem naprzeciw odwachu głównego, jest na sprzedaż za cenę niską nowe polisandrowe pianino. (3092)

Z Bielnika nadeszłe numery mogą być odebrane. M. J. Kamiński, [3095] Skład płócien i białizny w Bazarze.

Zielonogórskie winogrona
roszyla i w roku bieżącym punktualnie, ale tylko wybierane i najpiękniejsze dojrzałe sztuki za frankowaną nadsyłkę należytości, po 2 1/2 sgr. funt. grona lekarskie po 3 sgr. wraz z zapakowaniem. Wskazówki leczenia się udzielam bezpłatnie. Orzechy włoskie w wszelkich gatunkach, owoc suszony i powidlą przesyłam w cenie jak najniższej. [2754]

Maszyny do szycia z fabryki Grovera i Bakera w Nowym Jorku niezaprzeczenie najlepsze krawców, szewców, do szycia białizny i wszelkich robót domowych są na sprzedaż u J. D. Katza i syna. (3096) Ulica Górna nr. 14.

Sprzedaż baranów. W sobotę, dnia 31 października r. b. przed południem od godziny 10 począwszy, sprzedawać będę w Bettlern (o milę od Wrocławia) najwięcej dającym barany z mojej owczarni zarodowej Negretti. [3013] B. Josephy.

Sprzedaż baranów w tutejszej zarodowej owczarni rozpoczyna się z końcem tego miesiąca. [3038] Dom. Owieczki pod Gniezmem.